

Dom świętego Kazimierza



JÓZEF CZECHOWICZ

NIC WIĘCEJ

dom świętego kazimierza¹

spokojnie miękko świeci chwila bez godziny
twarz opada nad książką rosa może granat
widzę zawsze samotny łuskę wód w złocie gliny
bór iskrzy się sosnami patrz gwiazda źródłana
gwiazda źródłana innych

Czas

Gwiazda

o wszystkie mosty paryża serce się tłukło i tłukło
brooklyn² przydeptał ręce spłynęły pasma krwi
notre dame³ we snach dygotała zbliżała twarz wypukłą
krzyknąć polska zbudzić się powieki smutne odwinąć
mógł sen lat wielu minąć ten także musi minąć
zamknięte drzwi
drzwi

Sen, Marzenie, Życie snem,
Polak

poranek płoty naprzeciw szyn kolejowych płatowisko
dzwon gasnący z kościoła wśród nawalnicy drzew
zakonnicy śpiew
płacz dzieci

chyba już wszystko

nie można chwiać się jak tamta sosna pod gwiazdą
palce na piórze zwinięte cierpko cierpiąco
grają niby na flecie naszą syberię nasz dom
gonią przed oczy śniadą pół naszych gorącość

kraju bliski tak bliski że całujesz
setką ludzi ty chodzisz od skroni do skroni
bocianich gniazd żałujesz
i chleba kruszyny nie ronisz
kraju

Ojczyzna

fabryki ciepło ryczą do pracy łzę płoszą zaranną
nie można chwiać się jak sosna pod gwiazdą źródłaną

¹*Dom Świętego Kazimierza* — nazwa przytulku założonego w 1846 r. przez polskich emigrantów w Paryżu, znajdującego się przy rue du Chevaleret 119 i od początku do teraz prowadzonego przez szarytki (polskie siostry zakonne Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia); u schyłku życia mieszkał w nim i tamże zmarł Cyprian Kamil Norwid. [przypis redakcyjny]

²*Brooklyn* — dzielnica Nowego Jorku, położona na zachodnim cyplu wyspy Long Island. [przypis redakcyjny]

³*Notre Dame* (z fr. nasza pani) — katedra w Paryżu pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, jedna z najstarszych świątyń Francji i zarazem najdoskonalsze dzieło wczesnego gotyku, budowana od 1163 r. do 2 poł. XIII w. [przypis redakcyjny]

naród czeka i nie wie
stoi w adama głosie
sypia w juliusza śpiewie

Polska, Naród

przerwa przeczuwa finał ubogim karawanem
za miasto do montmorency
wsuwa się trumna w ulicy cień od liści pstry
w deskach czemu nie są z sosny
palec srebrnym pierścionkiem chudy i żaloszny
uderza w sęki na wybojach
jedyna zbroja

Pogrzeb, Trup

a miasto jeszcze mosty tętnią
przecucie chłodne jak dół wskazuje dłonią tę drogę
na wspólnej bratniej mogile wieńców nie będzie nie zwiędną
z bogiem prochu wielkości z bogiem

Śmierć, Vanitas

południe przechodzi tędy śpieszy się na zachód
zapominajcie okna o kadzidlany zapachu
on jest wszystkim i niczym trzepocze lekki gołąb
stąpa ciężko po ziemi przeobrażalny jak blask
cięży progom zydłom⁴ stołom

Poezja

on gdy szyby tej celi zasłania na płask
wielkie oblicze
wierszom daje imiona z kształtu trudu wyliczeń
smugami tęczowymi wiją się zwitki papieru
z niebieska smutne łaskawe lecz gorące
parzą i palą czoło jak bryzgi eteru

wychodzą niespodziewane strofy
wołają podnosząc dłonie
chaosu dosyć
linia koło koniec
zrywają się

pamiętasz konie
na antycznym łuku wspinające się prychające brązem

Koń

spadają
milczy bruk
także bez wieńców i wstąg
leżą na kamieniach w krąg
gruzy piorunami pobite

myśli ładu i spękanych rąk
korabiami na falach błękitnych kartek
jakże daleko stąd
jak daleko od lat 80-tych
są źrenice na paryż otwarte

⁴zydel (przestarz.) — jednoosobowy mebel do siedzenia najczęściej drewniany, stołek. Znany już od starożytności. [przypis redakcyjny]

bywa że pośród czadu czarnych lokomotyw
gdy ludzie chcą ułożyć linię szyn bardzo prosto
serafin schodzi z chmury z matowej poźłoty
pomagać dłoniom pierwszym aniołowym siostrom
pochyla się i blaknie to wola to i mus
a gdy prostował się nad stałą
rósł
kolorem się zapalał

Anioł, Praca

pisząc na stołku w słońcu które ciosa izbę
ustaną palce także siostry serafinów
palce rozprute marzeniem ociekające przez liczbę
ku dołom rozkopanym ku rudawym glinom
linią inną

ach patrz duch młot upuścił na szyny i szpały
duch w skrzydłach jęczy z nagła taje w atmosferze
przy dzwonie rękopisy polską obsiewały
kto anioła wyzwolił z obłoku sam nie żył

Anioł

spokojnie miękko świeci chwila bez godziny
ostrzą się na kamieniu zórz lotki jaskółkom
bramo przytułku okna przytułku
tej nocy łuski sekwany zabrząkną
norwid

Ptak

brzęk wszerej niemieckiej krainy
do wisły doleci
a tam struny w fortepianach pękają

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/nic-wiecej-dom-swietego-kazimierza>

Tekst opracowany na podstawie: Józef Czechowicz, Nic więcej, Księgarnia F. Hoesick, Warszawa 1936

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Kwiatkowska, Marta Niedziałkowska, Weronika Trzeciak.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).